Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK
27. MAJA 1920.
NR. 125. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Wielka bitwa na północy.

Od dnia 14 maja toczy się na północy wielka bitwa. Utraciwszy Kijów i doznawszy stanowczej klęski na południu, postanowili bolszewicy punkt ciężkości dalszych zmagań przesunąć na skrajne północne skrzydło wojsk polskich i tam nie tylko zatrzeć wrażenie i skutki dotychczasowych niepowodzeń, lecz również zadać Polsce cios, któryby ją zdołał powalić nie tylko pod względem militarnym, lecz również politycznym.

I słuszność każe przyznać, że punkt uderzenia umieli wybrać generałowie carscy, obecnie w służbie bolszewickiej, wcale trafnie. Przed uderzeniem bolszewickiem front polski przebiegał wzdłuż Berezyny, od jej ujścia do Dniepru, aż do Borysowa, od tegoż zaś miasta czynił zwrot ku północnemu wschodowi (na wschód od Lepla) i dochodził do Dźwiny; następnie biegnąc południowym brzegiem Dźwiny, na zachód Dzisny przekraczał tę rzekę i łączył się z frontem łotewskim.

Wstępne uderzenie bolszewickie objęło dwa odcinki polskie: odcinek Borysów—Dźwina i odcinek Dźwiny. Po stronie polskiej broniły tego frontu, wynoszącego z okładem 200 km., dwie uszczuplone dywizye; reszta wojsk, jak wiadomo, użyta została do celów, w danym momencie ważniejszych. Natomiast do ofenzywy na tym froncie zgrupowali bolszewicy 12 dywizyi, ściągniętych z frontu łotewskiego, fińlandzkiego, kaukaskiego i syberyjskiego, zaopatrzonych w materyał wojenny, dostarczony im mimowolnie przez ententę za pośrednictwem... Denikina. Zadanie do bataille bolszewików polegała na zajęciu 1-ej armii polskiej, pozostającej podówczas pod dowództwem gen. Majewskiego w tak zwane „nożyce". Nożyce północne stanowić miała 15-ta armia bolszewicka, grupująca się naogół wzdłuż Dźwiny. Uderzenie jej poprzez Połock i Dzisnę miało doprowadzić w pierwszym rzędzie do zajęcia Głębokiego, by następnie całym impetem rzucić się na doniosły węzeł kolejowy, Mołodeczno, skąd otwierała się już droga zarówno na Wilno, jak i Mińsk. Ponadto powodzenie tego planu rozerwałoby łączność frontu polskiego z frontem łotewskim, nie mówiąc już o ewentualnem, a spodziewanem nadejściu upragnionej chwili, w którejby armie bolszewickie mogły podać dłoń wojskom litewskim i poprzez Kowno nzyskać kontakt z Berlinem.

Podobne zadanie miała 16-ta armia bolszewicka, stanowiąca „nożyce" południowe. Uderzywszy poprzez Lepel i miasto Berezynę, miała ona wspomagać akcyę armii 15-ej, a nadto zaszedłszy na tyły armii gen. Szeptyckiego, stojącej na linii Berezyny, oznaczonej punktami Borysów—Bobrujsk—ujście Berezyny, miała doprowadzić do zwinięcia i rozgromienia całego frontu polskiego na północ od Prypeci. Nadto w toku walk okazało się, iż bolszewicy przygotowali jeszcze jedną armię, która współdziałając z armią 15-tą i 16-tą, miała za zadanie przełamać front Berezyny uderzeniem czołowem.

W dniu 14 maja obie armie bolszewickie (15 i 16), rozporządzające w terenach koncentracyjnych doskonałym systemem sieci komunikacyjnych, dozwalających na szybkie przerzucenie wojsk tak z basenu petersburskiego (linia Petersburg—Newel z odgałęzieniem do Połocka i Witebska), tudzież z basenu moskiewsko-smoleńskiego (linia Smoleńsk—Witebsk i Smoleńsk—Orsza), jak również dozwalających na roszadę strategiczną przy pomocy nadbrzeżnej linii kolejowej Mohylów nad Dnieprem—Orsza—Witebsk—Połock, przeszły do ataku na słabe siły polskie. Pierwsza faza uderzenia przyniosła im sukces. Armia 16-ta posunęła się poza Lepel, zaś armia 15-ta, rozlewając się na południe od Dźwiny, zdołała nawet osiągnąć Głębokie. Jedna z dywizyi polskich, na której tyłach zjawiła się jazda bolszewicka, znalazła się w poważnych trudnościach, z których umiejętnymi manewrami wywiódł ją dzielny jej dowódca, gen. Czikel.

Wobec olbrzymiej przewagi nieprzyjacielskiej gen. Szeptycki, który tymczasem objął dowództwo na całym froncie, nakazał odgięcie północnego odcinka frontu. Cofając się krok za krokiem, wojska polskie powstrzymywały olbrzymi napór nieprzyjacielski, wierząc i wiedząc, że przyjść musi chwila, w której posiłki z kraju nadpłyną w takiej liczbie, iż nie tylko będzie można przeciwnika osadzić na miejscu, lecz nawet stworzyć dogodne warunki do odzyskania utraconych obszarów.

I chwila ta nadeszła. Ostatnie komunikaty wskazują, iż energia ataków bolszewickich w obszarze na południe od Dźwiny słabnie. Odpór wojsk polskich wzmogła znakomicie bohaterska obrona frontu nad Berezyną. Borysów jest w chwili obecnej najważniejszym węgłem polskiej defenzywy. III. dywizya legionowa, będąca pod rozkazami generała Berbeckiego, zdając sobie sprawę, że upadek Borysowa miałby następstwa, sięgające istotnie bardzo głęboko, walczy z całem zaparciem się siebie, z całą ofiarnością. Tak uderzenia na Borysów, jak i próby sforsowania Berezyny, przyprawiają bolszewików jedynie o krwawe straty. Chwila, w której bolszewicy grutownie przekonają się, na jak kruchych podstawach budowali plan zgniecenia Polski, nie jest już daleką.

m. l.



O naszą walutę.

Stwierdzić musimy, niestety, że kurs marki nie jest taki, jaki powinien być, że jest niższy, jak spodziewaliśmy się. Ogólną była nadzieja, że nasza marka będzie równa conajmniej marce Rzeszy Niemieckiej, która wyszła z wojny pobita i z wielkimi długami, podczas gdy nasza hipoteka jest prawie czysta. Tymczasem w ostatnich dniach płacono za markę niemiecką do 4 i pół marki polskiej. Jaka więc może być przyczyna tego nadzwyczaj niskiego kursu marki polskiej i jakie środki podniesienia tego kursu?

W sprawie tej ogłosił b. minister handlu. Dr Kazimierz Hącia, bardzo interesujące wywody. Stwierdza on, że wielu spekulantów umieściło swe pieniądze w dewizach nie w celu zakupna potrzebnych artykułów, lecz ukrycia lekko zarobionych pieniędzy za granicą przed podatkiem i innymi ciężarami. Następnie niepotrzebnie sprowadza się mnóstwo rzeczy zbytecznych z zagranicy. W ten więc sposób nienaturalny, wskutek wzmocnionego popytu, podniósł się kurs dewiz i walut zagranicznych, a spadł kurs marki polskiej. Koniecznem jest zatem zaprowadzenie kontroli zakupu dewiz, aby zapobiedz zakupowaniu dewiz i walut wyłącznie w celach spekulacyjnych lub lokowania pieniędzy. Zakupno dewiz i walut winno być dozwolone jedynie na pokrycie płatnych już zobowiązań zagranicznych za zakupy, dla nas niezbędne, a przedsięwzięte za zezwoleniem Państwa. — Tak samo niekorzystnie dawał się odczuć brak polskich agentów finansowych za granicą, zwłaszcza w Berlinie i Gdańsku, zaprowadzanie takich agentów było tem więcej konieczne, że pewne koła finansowe pod wpływem rządu niemieckiego starały się ze względów politycznych podkopać kurs marki polskiej.

Do niewątpliwie niekorzystnych okoliczności należy zaliczyć również fakt, że odbudowa Polski odbywa się podczas wojny z Rosyą, nakładającej na kraj wielkie ciężary i niepozwalającej uruchomić należycie całego naszego ruchu przemysłowo-gospodarczego. Wprawdzie zagranica powinna pamiętać o tem i być nam wdzięczna za to, że Polska broni Europę przed zalewem bolszewizmu, ale w polityce tembardziej, gdzie chodzi o finanse, trudno spodziewać się wdzięczności.

Wiadomo, że korzystny bilans handlowy a więc wzmożony eksport, wpływa pomyślnie na kurs waluty. Prawda, że u nas bilans handlowy jest passywny. Ale również bilans handlowy Francyi i Włoch jest bardzo niepomyślny, podobnie jak i Niemiec. Mimo tego liry i franki są kilkanaście razy więcej wartościowe, niż marka polska. Główna przyczyna tego niekorzystnego dla nas stanu jest, co nam zagranica zarzuca — brak organizacyi eksportu — tego niewielkiego wywozu drzewa, nafty, produktów ropnych, rud i t. d. W eksporcie naszym spotykamy chaos, brak myśli przewodniej: każdy chciałby na własną rękę eksportować i wielkie zyski, połączone z operacyami dewizowemi, zabrać dla siebie, nie pomnąc, że państwo ma do tego w pierwszej linii prawo. Zaczątki organizacyi wywozowej spotkały się z nader energicznym sprzeciwem kół interesowanych, którym się rząd zawsze poddawał.

Obok tych przyczyn natury częściowo zewnętrznej, od nas mniej lub więcej niezależnej, musimy skonstatować także poważne momenty natury wewnętrznej, których usunięcie wyłącznie od nas zależy.

Widzimy, że niestety społeczeństwo nasze samo dewaluuje markę polską. Nie ma dla niej szacunku, spycha się ją za każdą cenę, zamienia ją bezkrytycznie na nieruchomości lub też inne rzeczy ruchome i akcye, wykupując z rąk niemieckich ziemię za każdą cenę, byleby tylko pozbyć się marki. To jest wewnętrzna przyczyna drożyzny, a z tem połączone wysokie płace.. Pogłoska o zamianie dziesięciu marek polskich na jednego złotego, była wodą na młyn spekulantów. Wyrobiło się najzupełniej fałszywe, niestety przez poważne czynniki powtarzane, zdanie, że wartość towarów w kraju powoli zastosować się musi do cen za granicą na podstawie przeliczeń walutowych. W tem tkwi dla przyszłości kraju, w razie upragnionej poprawy naszej waluty, ogromne niebezpieczeństwo i zaczątek potrzeby gwałtownych reform na miejsce spokojnego ukształtowania się stosunków. W społeczeństwie daje się odczuwać poważnie niechęć do produkcyi i gwałtowne spotęgowanie dążności handlowo-kupieckich. Prawie wszyscy myślą tylko o tem, w jaki sposób kupić towary zagranicą lub też wewnątrz kraju, podnosząc ceny do niebywałej wysokości, bo to wobec ciągłego spadku marki bezryzykowne i przeważnie nader intratne. O tem, ażeby w kraju utworzyć nowe gałęzie produkcyi, tylko niewielu myśli. Nikt nie chce w obecnych warunkach wziąć na siebie ryzyka przedsiębiorcy, nikt nie chce z robotnikami mieć do czynienia.

Wreszcie dalszą przyczyną jest bierny bilans państwowy. Aby temu zapobiedz, trzeba zorganizować system i pobieranie podatków, oraz podatki płacić. Nadto każdy jest obowiązany subskrybować jak najwięcej pieniędzy na Pożyczkę Odrodzenia, a państwo winno nie cofnąć się nawet przed środkami przymusowymi w celu uzyskania koniecznych mu pieniędzy. Państwu trzeba pieniędzy dostarczyć. Należy zapomnieć o naszych żalach, słusznych czy niesłusznych, a natomiast uświadomić sobie, że podczas naszego krótkiego bytu państwowego dokonaliśmy olbrzymiej pracy organizacyjnej, która ma niewątpliwie braki, ale mimo tego powinna nas napełniać otuchą i wiarą w nasze siły i jeszcze lepszą przyszłość. Od nas więc przedewszystkiem zależy podniesienie lub dalszy spadek waluty, jak również, czy Polska będzie potężnem państwem, czy też polem wyzysku dla innych.

Zdradzieckie zamiary czeskie.

Cieszyn. (Telefonem). Ruch kolejowy w Czechach został w zupełności oddany na potrzeby wojskowości. Wojskowe władze czeskie rozpoczęły grupowanie armii na południowych stokach Karpat. Koło Marmarosz-Sziget koncentrują się dywizye czeskie, postawione na stopie wojennej.

Ta translokacya wojsk czeskich ma związek z zamierzonym napadem na Polskę. Grupowanie wojsk na Rusi Podkarpackiej, wskazywałoby na kierunek inwazyi czeskiej i pozwala przypuszczać, że istnieje tajna umowa czesko-sowiecka, dotycząca wspólnego podjęcia operacyi wojennych przeciw Polsce.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 26 maja.

RADA M. KRAKOWA. Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym ciąg dalszy obrad nad budżetem na r. 1920, następnie wybór członka Rady zawiadowczej gwarectwa jawornickiego, utworzenie etatu dla pracowników Zakładu czyszczenia miasta, wreszcie szereg kredytów dodatkowych, z powodu podwyższenia kosztów utrzymania ubogich, dzieci i kalek w miejskich zakładach dobroczynnych.

WIECZOREK W DĄBIU. W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbył się wieczorek, urządzony przez Kółko amatorskie zapas. kol. samoch. Nr. 5 w Dąbiu. Na program złożyły się: dramat jednoaktowy p. t. „Kościuszko w Petersburgu" i dyalog komiczny „Ostatnie dwa ruble". Wieczorek był urozmaicony produkcyami muzycznemi i monologami. Wesoły nastrój wieczoru zakończyła zabawa taneczna. Urządzeniem wieczorku zajmował się por. Wilhelm Ripper.

POGRZEB LOTNIKA. Wczoraj po południu ze szpitala załogi odbył się pogrzeb ś. p. podporucznika Frölicha, ofiary katastrofy na lotnisku w Rakowicach. Orszak pogrzebowy poprzedzała muzyka wojskowa, trumna spoczywała na wozie w kształcie aeroplanu, ozdobionym zielenią. Niesiono liczne wieńce od kolegów i przyjaciół. Nad konduktem unosił się aeroplan.

SPRAWOZDANIA O TYFUSIE W „PRZEGLĄDZIE LEKARSKIM". Dzięki uprzejmości jednego z lekarzy, przeglądnęliśmy wczoraj cztery zeszyty „Przeglądu lekarskiego", które wyszły w b. roku. W zeszycie pierwszym, ze stycznia, niema wcale wzmianki o tyfusie w Krakowie, w zeszycie z lutego są cyfry za czas od 1 stycznia do 6 marca; w zeszycie z marca cyfry za czas od 7 do 20 marca, wreszcie w zeszycie z kwietnia cyfry zachorowań i zgonów za czas od 21 marca do 10 kwietnia. Zauważyć przytem należy, że nie są to wcale sprawozdania, co Miej. Urząd zdrowia czyni dla zwalczenia epidemii, lecz same cyfry zasłabnięć i zgonów obok cyfr z innych miast i zajmują tylko parę wierszy druku. Fakta powyższe podajemy, jako uzupełnienie wczorajszej notatki w sprawie sprostowania Dra Janiszewskiego.

ODCZYT PROF. RUBCZYŃSKIEGO. We czwartek dnia 27 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4) zebranie naukowo-towarzyskie, które zagai prof. Dr Rubczyński odczytem na temat: „O filozofii leczącej dusze".

KARA ŚMIERCI ZAMIENIONA NA 20 LAT WIĘZIENIA. Skazany przed niejakim czasem przez sąd doraźny w Krakowie Dawid Feder na karę śmierci za napad rabunkowy, wskutek aktu łaski Naczelnika państwa uzyskał zamianę kary na 20 lat ciężkiego więzienia.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Jałoszy z Rajska, Piotrowi Fremlowi z Bronowic i Janowi Janasowi z Bronowic, oskarżonym o kradzieże, popełnione we wrześniu 1919 r. w Ochojnie. Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Jałochę na 5 lat, Fremla na 5 lat, a Janosa na rok ciężkiego więzienia.

WAKACYE NA WSI DLA INWALIDÓW. W dniu 27 kwietnia na posiedzeniu Koła Ziemianek panna Anna Hallerówna rzuciła myśl ulżenia doli inwalidów i polepszenia stanu ich zdrowia przez ofiarowanie w każdym dworze wiejskim gościny przynajmniej na przeciąg dwóch tygodni w ciągu lata dla jednego z tych biedaków, a tem samem dostarczenia mu możności wypoczynku na świeżem powietrzu, lepszego odżywienia i otoczenia troskliwszą opieką. Wierząc, iż żaden dwór nie odmówi tej gościny, prosimy o zgłoszenie miejsca pobytu u pp. komendantów szkoły inwalidów na Zielonej, szkoły na Smoleńskiej l. 7 i szpitala na Krupniczej.

APEL DO PAŃ OBYWATELEK WIEJSKICH. „Szatnia kobieca" (plac Szczepański l. 3), zatrudniająca około 100 dziewcząt, chcąc zapewnić pracownicom swoim krótki wypoczynek letni, zwraca się do pań z prowincyi z prośbą, by zechciały ofiarować u siebie gościnę bodaj na czas dwutygodniowy. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „Szatni".

WŁAMANIE. Do magazynu Antoniny Stehlik przy ul. Grodzkiej l. 13 włamali się nieznani sprawcy i skradli przybory modniarskie, wartości 10.000 koron.

ARESZTOWANIA NA TANDECIE. 19-letni Bogumił Bierowski przed kilku dniami spotkał w Krakowie niejakiego Tekielskiego z Kłaja i pod pozorem kupna wyrwał mu zawinięte w chusteczce 600 papierosów i 800 kor. Wczoraj na tandecie Tekielski poznał złodzieja i spowodował jego aresztowanie. — Policya aresztowała wczoraj na tandecie Maryę Piątkowską ze Skawiny podczas gdy sprzedawała obrusy, skradzione z ołtarza.

PORZUCONE FIGI. W bramie przy ul. Miodowej l. 22 policyant znalazł 100 klgr. fig, które porzucił zapewne jakiś złodziej.

OTRUCIE. Wczoraj o godz. 11 i pół przed poł. wezwano Pogotowie ratunkowe do Parku Jordana, gdzie wśród objawów otrucia zasłabła 18-letnia Antonina Ślęza i bracia jej: 8-letni Adam i 12-letni Stanisław. Rodzina ta miała podobno spożyć w domu jakąś potrawę, która im chwilowo zaszkodziła. Po zastosowaniu odpowiednich środków, Pogotowie zostawiło Ślęzów w parku.

PRZEBRANA ZA ŻOŁNIERZA. Aresztowano 19-letnią Bronisławę Szuster, która, przebrana za żołnierza, przychodziła do legionistki Wład. Pęczkowskiej w koszarach 6 p. artyleryi w Rakowicach i kradła rozmaite przedmioty. Szusterówna jest znaną policyi złodziejką.

Z Polski i ze świata.

PODWYŻSZENIE CENY DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH. Wydawnictwa dzienników warszawskich: „Dziennika Powszechnego", „Gazety Porannej", „Gazety Warszawskiej", „Kuryera Polskiego", Kuryera Porannego", „Kuryera Warszawskiego", „Narodu", „Polaka-Katolika", „Przeglądu Wieczornego" i socyalistycznego „Robotnika", ogłaszają zbiorowe zawiadomienie, że od dnia 23 b. m. cena pojedyńczych numerów zostaje podwyższoną do 2 Mk. za jeden egzemplarz. Równocześnie odpowiednio uregulowaną została prenumerata wymienionych dzienników.

Główną przyczyną tak znacznej podwyżki ceny dzienników warszawskich jest ponowne podniesienie ceny papieru, która w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wzrosła przeszło o sto procent. Od dnia 1 maja b. r. papier podrożał o przeszło pięćdziesiąt procent. Równocześnie przewidziane są podwyżki płac personalu drukarskiego — w Małopolsce np. o dalszych 15 procent. Przytem z dnia na dzień prawie drożeją wszelkie inne środki, niezbędne przy wydawnictwie dzienników. Wszystkie te okoliczności powoduje sytuacyę dla prasy wprost rozpaczliwą.

ANTYPOLSKA DEMONSTRACYA BUNDU. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Lublinie frakcya radnych Bundu głosowała przeciw ofiarowaniu przez miasto 10.000 kor. na fundusz obrony Lwowa. Prasa miejscowa twierdzi, że Bund dopuścił się tym sposobem nowej prowokacyi uczuć narodowych polskich i że społeczeństwo powinno pamiętać, iż Bund — to wróg wewnętrzny polski, jawnie przeciwny polskości bohaterskiego Lwowa.

TRANSPORT SACHARYNY W POCIĄGU DYPLOMATYCZNYM. Na dworcu wiedeńskim w Warszawie zatrzymała żandarmerya bandę żydów, z niejakim Finkelszteinem na czele, przybyłym z Gdańska pociągiem dyplomatycznym, a przy którym znaleziono znaczne zapasy przemycanej sacharyny. Finkelsztein nie posiadał paszportu, lecz przepustkę nieformalną, bez polskiej wizy. Podał się on za obywatela „angielskiego".

Według doniesienia „Gazety Porannej", wielu przyjezdnych, przybywających pociągami dyplomatycznymi, posiada podobne przepustki, nie mające właściwie żadnego znaczenia i niemogące zastąpić dowodu osobistego, ani też dokumentu, uprawniającego do przekroczenia granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Pożądanem jest, by sfery odnośne zajęły się uregulowaniem sprawy tych przepustek i silniej strzegły „dyplomatów" w rodzaju przyłapanego na przemytnictwie Finkelszteina.

UJĘCIE SZPIEGÓW I PRZEMYTNIKÓW. Wzdłuż granicy niemieckiej, oraz w Sosnowcu dokonano w tych dniach licznych aresztowań wśród miejscowych przemytników, agentów handlowych i rozmaitych osobników, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Większość aresztowanych, po zbadaniu, zatrzymano w więzieniu. Wykryto milionowe spekulacye na tle waluty polskiej, nadużycia wśród straży granicznej, jak również stwierdzono w wielu wypadkach niesumienność, a nawet nieuczciwość urzędników różnych dykasteryi. Zebrano niezwykle interesujący materyał rzeczowy o rozmaitych szwindlach granicznych, kompromitujących kilku członków straży pogranicznej, oraz miejscowych władz policyjnych i t. d.

Na skutek raportu o wyniku dochodzenia, przybył do Sosnowca minister spraw wewnętrznych. Podczas badań stwierdzono, że na terenie Zagłębia gnieździ się wielka liczba szpiegów niemieckich. Wyniki śledztwa mają być ogłoszone w obszernym raporcie.

DLACZEGO? „Kuryer Częstochowski" przyniósł wiadomość, iż budowę polskich fabryk amunicyi w Starachowicach i „Pocisk" powierzono niemieckiej firmie budowlanej „Allert i Buhle" w Częstochowie. Obecnie znowu donosi „Gazeta Warszawska", że i budowę fabryki pocisków w Rembertowie powierzono tejże firmie niemieckiej.

Czyżbyśmy się bez pomocy Niemców obejść nie mogli?

GIMNAZYUM POLSKIE W WILNIE. Z początkiem nowego roku szkolnego powstanie w Wilnie gimnazyum męskie, prowadzone przez OO. Jezuitów. Będzie prawdopodobnie od jesieni 5 klas. Gimnazyum ma się mieścić w gmachu przy kościele św. Kazimierza.

SPRAWA STOLICY UKRAINY. Jak się dowiaduje rosyjska kijowska „Żizn" z 17 maja z Winnicy, wszelkie dyskusye na temat stolicy ukraińskiej należy uważać w obecnej chwili za przedwczesne. W każdym razie postanowiono na czas najbliższy, że ośrodkiem politycznego i państwowego życia Ukrainy będzie Winnica. W sprawie możliwości przeniesienia stolicy do Odessy, to samo pismo pisze: „Kwestya, czy stolica będzie w Odessie lub w Kijowie, jest dla Kijowian bardzo ważną. Wskazują jednak na to, że znacznie więcej szans do nazwy „stolicy" ma Odessa. Nie ulega wątpliwości, że za Kijowem przemawiają prawa historyczne, jednak położenie obecne i motywy o charakterze międzynarodowo-ekonomicznym stawiają Odessę w znacznie wygodniejszem położeniu. Jednak — jak mówią w kołach poinformowanych — ostateczne rozstrzygnięcie pytania, gdzie będzie stolica, zostanie oddane do zadecydowania Radzie".

ROSYANIE DO UKRAINY. Z Warszawy donoszą, że wielu Rosyan, którzy, z powodu drożyzny i braku mieszkań w Warszawie, muszą opuścić Polskę, czyni obecnie starania o pozwolenie wyjazdu na Ukrainę, uważając, że po wkroczeniu wojsk polskich mogą znaleźć tam bezpieczeństwo od prześladowań bolszewickich, oraz mieć zarobek.

NOWY SPOSÓB ZŁODZIEJSKI. W „Kur. Polskim", wychodzącym w Milwauke (Stany Zjedn.), czytamy: W Bostonie wpadli złodzieje na nowy pomysł okradania publiczności. Oto w tramwaju lub innem przepełnionem miejscu rozsypują drobne pieniądze i podczas, gdy pasażerowie pomagają je zbierać, złodzieje sięgają do ich kieszeni i oczyszczają je do samego dna.

Zawiadomienia i komunikaty.

CHLEB JASNY po 1 kg. na osobę na 79 kupon chleb., w cenie po 11 kor., t. j. 7 mk. 70 fen., rozpoczną wydawać piekarnie i konsumy od czwartku 27 b. m. Równocześnie otrzymują konsumenci na 79 dolny kupon po 50 dkg. na osobę białej mąki amerykańskiej w cenie po 7 kor. 70 h, t. j. 5 mk. 50 fen., za 1 kg. Piekarnie, którym pozostały zapasy chleba z poprzedniego przydziału, mają zapasy natychmiast zgłosić magistratowi, wydział III c.

ŚLUB. Dnia 22 b. m. w kościele parafialnym św. Floryana w Krakowie odbył się ślub p. Zofii Mildnerówny, córki ś. p. Konstantego i Wiktoryi z Rudnickich, z p. Władysławem Pułczyńskim, prof. gimn. 1662

WALNE ZGROMADZENIE Członków Katolickiego Związku Polek, z wyborami, odbędzie się we czwartek 27 maja o godzinie 3 i pół w sali Towarzystwa Rolniczego, pl. Szczepański 8. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 1623

OPŁATY ZA PSY. Magistrat uchwalił opłaty, które strony w razie schwytania psa są obowiązane uiścić oprawcy miejskiemu: 5 mk. za wydanie schwytanego psa i 3 mk., jako zwrot kosztów utrzymania za każdy dzień schwytanego psa.

NEKROLOGIA.

† **Ks. Franciszek Symior.** Zakład Ks. Ks. Salezyanów poniósł dotkliwą stratę przez śmierć ś. p. ks. Franciszka Symiora, katechety miejskiej szkoły i spowiednika zakładowego. Padł jako ofiara swej gorliwości kapłańskiej; zmarł na tyfus plamisty 21 b. m., licząc 46 lat. Mimo pilnych i troskliwych zabiegów lekarskich i skrzętnej opieki SS. Serafitek, nie udało się życia jego uratować. Pogrzeb ś. p. ks. Fr. Symiora, który odbył się dnia następnego w wigilię Zielonych Świąt, stał się wspaniałym objawem czci i uznania dla ś. p. Zmarłego. Wziął w nim udział cały Zakład z kapelą i chórem śpiewackim, księża z okolicy i wszyscy księża z parafii, szkoły miejskie z nauczycielstwem i p. inspektorem szkół, Kółko śpiewackie żeńskie, którego Zmarły był długoletnim kierownikiem i prezesem, oraz rzesze wiernych. Kupcy katoliccy podczas pochodu żałobnego pozamykali sklepy. Karawan i trumnę ozdobiono licznymi wieńcami i kwiatami. Na tak podniosły objaw czci i wdzięczności zasłużył sobie ś. p. Zmarły wieloletnią, niezmordowaną pracą w Zakładzie, mieście i okolicy. Zgromadzenie salezyańskie w Polsce straciło w nieodżałowanym ś. p. Zmarłym pierwszorzędną siłę wychowawczą i nauczycielską, doświadczonego spowiednika młodzieży i ludzi dorosłych i niepośledních zalet kaznodzieję. — Cześć Jego pamięci!

† **Dr Bronisław Dulęba,** protektor Kółek rolniczych, długoletni wiceprezes zarządu gł. Tow. Kółek rolniczych, przewodniczący wydziału oświatowego małopolskiego Towarzystwa rolniczego, zmarł w dniu 18 maja b. r. w Szynwałdzie pod Tarnowem w 78 roku życia. Zmarły należał do nielicznego w owych czasach zastępu ludzi, którzy podjęli sztandar pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu u ludu, wierząc, że tylko ta droga doprowadzi do odrodzenia Ojczyzny. W roku 1883, jako jeden z pierwszych, zakłada we Lwowie Towarzystwo Kółek rolniczych, którego był początkowo sekretarzem, a następnie przez długi szereg lat wiceprezesem i protektorem. W roku 1915 jego staraniem Krajowa komisya opieki nad inwalidami wojennymi utworzyła kursa dla inwalidów wojennych, których, jak wszystkich innych kursów, był kierownikiem i nauczycielem. Zmarły brał również wybitny udział i w Tow. Szkoły Lud. i Tow. Ucz. powstania 1863/1864, którego przez dłuższy czas był wiceprezesem. Zmarł śmiercią nagłą na posterunku, na zakończeniu kursów dla małorolnych gospodyń wiejskich, które urządzał w Szynwałdzie. Zwłoki zostały złożone w krypcie tamtojszej kaplicy cmentarnej, wśród ludu, który tak ukochał.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś, na wyrażane z wielu stron życzenia, wznowienie ślicznej operetki Audran'a „Lalka". Operetka powtórzoną będzie w najbliższą niedzielę wieczorem. Na czwartek i piątek repertuar zapowiada „Miłostki wojskowe" Turskiego i Świerzyńskiego.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiaj raz jeszcze przezabawna „Pani prezesowa", jutro „Jastrząb". „Zakochani", sympatyczny obrazek, powtórzeni będą w sobotę wieczorem.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.
Środa 26 b. m.: „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.
Środa 26 b. m.: „Lalka".
Czwartek 27 b. m.: „Miłostki wojskowe".
Piątek 28 b. m.: „Miłostki wojskowe".
Sobota 29 b. m.: „Księżniczka czardasza".
Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Miłostki wojskowe"; wieczorem „Lalka".

Repertuar „Bagateli".
Środa 26 b. m.: „Pani prezesowa".
Czwartek 27 b. m.: „Jastrząb".
Piątek 28 b. m.: „Pani prezesowa"
Sobota 29 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci"; wieczorem „Zakochani".

Repertuar teatru „Nowości".
Środa 26 b. m.: „Generał huzarów".

Humor i satyra.

Troski „wywłaszczyciela".

Doprawdy coraz gorzej na świecie, już nietylko dziadowski inteligent przymiera z głodu, lecz nawet porządnemu złodziejowi zaczyna być ciężko. Cóż z tego, że człek mający zdrowe ręce „do pracy", każdej chwili lekko przynajmniej parę tysiączek „zarobi", że ma zawsze i poważanie i pomoc u kolegów, a miłość u koleżanek, cóż z tego, kiedy ta polityka warszawska zaczyna być dokuczliwą.

Gdy się wojna zaczęła, zrobiło się jakoś raźniej na świecie! Wszystkich dawniej tzw. złodziei wypuszczono, urzędowo nazwano ich „przeprowadzającymi rekwizycyę" i przeniesiono do kadry. Tam rozmaicie bywało, zawsze lepiej niż „w ulu". A jak kompania marszowa wybierała się w pole, to każdy szanujący się złodziej dał się złapać na małej fuszerce, albo schował się w dniu odmarszu, lub wreszcie z pierwszej stacyi pijany „zdezenterował" i wrócił do kadry. I tak jakoś szło niezgorzej. Prawda, że kilku zacnym chłopom dostała się kulka, ale innym szczęście dopisywało, bo np. taki Laksander Szynalik tuż przed wyrokiem Sądu doraźnego udał waryata i obwiesił się „tymczasowo" na Montelupich, więc dali mu spokój, i chłop sobie do dziś buja między Telegrafem, św. Michałem a Zwierzyńcem! Dobre to były czasy, człek miał wolną jazdę za wojskowemi dokumentami, których każdy żydek z kancelaryi dostarczył za kilkanaście koron, dochód ładny płynął z rekwizycyi, a jak była bieda chwilowo, to się człek pożywił przy każdej kompanii. Potem Austrya się wywróciła, myślały chłopcy nasi, że przyszedł ich czas, bo ich wszystkich wypuszczono z „ula" — jako politycznych nieprzyjaciół Austryi — policyanty i żandarmy się pochowały, a chłopcy pląsali na wolności i wzięli się ostro do „zrównania klas społecznych" przez rekwizycyę, a każdy miał pełną kieszeń, brauning i najlepsze narzędzia. I trwał ten raj ze cztery miesiące, czekaliśmy niecierpliwie, kiedy Sejm uzna się za niekompetentny i odda władzę — za przykładem Rosyi a później Węgier — najtęższemu wywłaszczycielowi, np. koledze Gwizdakowi; niestety, razem z burżujami zawiedliśmy się, chamy dorwały się do władzy i ani myślą popuścić i jeszcze nam różnemi sądami doraźnemi, policyą i t. d. zakłócają spokojne życie. I znowu kilku zacnych kolegów dostało się przed Sądy doraźne i „na posterunku" zginął od kulki, a zmartwiony takim obrotem rzeczy politycznych kolega 2 im. Gwizdak-Bodyński, niedoszły prezes sowdepii polskiej urządził sobie pod patronatem św. Michała harakiri, prawdziwy samuraj polski (już jako lokaj u arystokracyi zdradzał zawsze wysokie pojęcie o honorze!). Rzecz jasna, że tylko polityka, a nie co innego nań tak denerwująco wpłynęła, bo centów nam dzięki Bogu nie brak, zawsze się kiepskie 10.000 K. na obrońcę znajdzie, a jedyna uczciwa instytucya „Sąd przysięgłych" każdego porządnego bandytę, tj. wywłaszczyciela uwolni! Gwizdak także wiedział, że będzie uwolniony, lecz dość mu było takiego życia! Wielkie rozgoryczenie wśród kolegów wywołał niebywały objaw zdziczenia i braku wszelkiej etyki u policyi krakowskiej, która przyjaciół zmarłego Gwizdaka, oddających z pełnym pietyzmem ostatnią posługę koledze — na pogrzebie przyaresztowała. Czy się to godzi w dzisiejszych czasach, aby można było tak naruszać spokój domowy — bo czy wesele, czy chrzciny — zabawa czy pogrzeb — policya wszędzie nieproszona wlazi! Jeden z kolegów ma „zapracowaną przypadkowo" pokaźną sumkę w dolarach, radby zawód zmienić i wyjechać do Ameryki, lecz te wyżły ciągle za nim węszą, już trzy razy musiał uciekać z dworca kolejowego z kupionym biletem do domu.

A co najgorsza, dowiedzieliśmy się ze „sfer prawniczych", że ktoś tam napisał niefortunny projekt odebrania tzw. spraw złodziejskich Sądom przysięgłych. Wiadomość ta wywołała prawdziwą konsternacyę. Zwołaliśmy zaraz walne zgromadzenie naszego zrzeszenia i wybraliśmy delegacyę do Warszawy celem interwencyi w sprawie aresztowania Bernala na pogrzebie Gwizdaka i pozostawienia spraw złodziejskich przysięgłym. Nie zgodzono się jeszcze na to, do którego stronnictwa delegacya ma się zwrócić o poparcie — są tam podobno bolszewicy, ale się głośno do tego nie przyznają, a nie wiadomo gdzieby delegacya nasza najwięcej (poza bolszewikami) sympatyków znalazła, czy u tych, którzy „rekwirują" ziemię obszarników, czy u innych, co też uznają rekwizycyę i wywłaszczenie. Trzeba będzie z kasy zrzeszenia znowu „wybulić" jakiemu obrońcy parę tysięcy, to nam doradzi, inaczej gdyby przysięgłych nie było, trzebaby naprawdę opuścić ten kochany rodzimy kraj! E—os.

Podwyższenie czynszu.

Do Sejmu wniósł świeżo rząd projekt ustawy, dozwalającej podwyższenia czynszów. Zasady tego projektu są następujące:

Za podstawę do oznaczenia podwyżki czynszu za mieszkania, sklepy, pracownie, lokale przemysłowe i handlowe służyć ma czynsz, płacony w czerwcu 1914 roku. Wypuszczający w najem obowiązany jest udowodnić wysokość tego czynszu. Podwyżka czynszu na mieszkanie oraz lokale szkolne nie może przekraczać 100 proc. podstawowego czynszu.

Za hotele, pensyonaty, pokoje umeblowane, sklepy, pracownie, tudzież lokale przemysłowe i handlowe nie wolno pobierać czynszu podwyższonego więcej niż o 200 proc. ceny płaconej w czerwcu 1914 roku.

Niezależnie od przedstawionej wyżej podwyżki czynszu właściciele domów mogą pobierać od lokatorów opłaty dodatkowe za zwiększone podatki miejskie i należności za odpłatne świadczenia miejskie ponad normy czerwca 1914 r. w wysokości rzeczywistych wydatków, rozłożonych proporcyonalnie do czynszu.

Za ogrzewanie i oświetlenie mieszkań z własnych urządzeń centralnych, właściciele nieruchomości mogą pobierać opłaty dodatkowe w wysokości wydatków rzeczywistych, przypadających na dane mieszkanie. W szczególności koszta materyału opałowego określa się na podstawie średnich cen kontyngensowych danego roku.

Za dostarczenie podnajmującemu urządzenia domowego, wolno umówić odpowiednie godziwe wynagrodzenie, atoli nie więcej aniżeli 100 proc. ceny dawnego mieszkania, określonej według norm niniejszej ustawy.

Do domów, których budowę ukończono po dniu 1 lipca 1919 r. przepisy tej ustawy nie mają zastosowania.

Wiadomości polityczne.

— W rozmowie z korespondentem „Gazety Warszawskiej" oświadczył Roman Dmowski, że według jego zdania w chwili obecnej myśl polityczna polska, zaabsorbowana przedewszystkiem zagadnieniami zewnętrznemi, niedostatecznie skupia swoją uwagę na zagadnieniach wewnętrznych, a zwłaszcza na organizacyi życia ekonomicznego. Tymczasem przyszłość Polski zależy nadewszystko od tego, czy zdołamy nale życie zorganizować swą wytwórczość, czy też nie. Dopóki Polska nie stanie o własnych siłach i nie potrafi sama sobie wystarczyć, a natomiast będzie zmuszoną żebrać u innych, dopóty nawet najżyczliwsi nam będą patrzeć na nas jak opiekunowie na wątłego pupila. Nie pomogą tutaj nawet znaczne sukcesy militarne. Jakkolwiek sam jest zawodowym politykiem, to jednak oświadczyć musi, że cała nasza polityka zewnętrzna do niczego nie doprowadzi, jeżeli nie zdołamy zorganizować naszej wytwórczości i przez to zaprządz mnóstwa bezczynnie u nas wiszących rąk do płodnej pracy.

— Dowiadujemy się, że między kilku wybitnymi przedstawicielami „kadetów" rosyjskich, a rządem polskim toczą się układy, związane z akcyą naszą wojenną na wschodzie i przypuszczalnym upadkiem rządu sowieckiego. Polska odegrać może w reorganizacyi Rosyi rolę decydującą. Przewidywane są wypadki pierwszorzędnej doniosłości, ważne nietylko dla nas i dla Rosyi, lecz dla całego układu stosunków międzynarodowych.

— Trocki zamierza ogłosić amnestyę dla wszystkich antybolszewickich oficerów i żołnierzy, którzy wojowali dotąd z nimi, aby podjąć kampanię przeciw Polsce i Ukrainie.

— „Moravsko-Slezsky Dennik" występuje z żądaniem zmiany kursu polityki zagranicznej Czechów. Pismo to podnosi, że Francuzi okazują bierność wobec gwałtów polskich (?), co poucza, że Czesi zawiedli się na Francuzach. Pismo czyni zarzut socyalistom, że utrącili oni wniosek dra Kramarza, zmierzający do zawiązania kontaktu z Rosyą i żąda, aby Czesi zawarli sojusz z Rosyą przeciw Polsce i jej sojusznikom Węgrom.

Przyjęcie posła polskiego w Waszyngtonie.

Warszawa. P. A. T. Dnia 15 b. m. poseł polski w Waszyngtonie, Kazimierz ks. Lubomirski, wręczył prezydentowi Wilsonowi swoje listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił następujące przemówienie:

Jestem nad wszelki wyraz szczęśliwy, iż w wykonaniu zlecenia Naczelnika państwa polskiego, Józefa Piłsudskiego, przypada mi w udziale zaszczyt reprezentowania wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej przy Wysokim Rządzie Stanów Zjednoczonych. W tej uroczystej chwili uważam się za najszczęśliwszego z uszczęśliwionych odrodzeniem swojej ojczyzny Polaków, gdyż mogę urzędownie w imieniu całego narodu polskiego wyrazić Ci, panie prezydencie, uczucia najwyższej czci i wdzięczności, jaką żywi dla Ciebie cała przeszło trzydziestomilionowa ludność Polski za to, że w przełomowym momencie dziejów stałeś się wzniosłym wykonawcą zrządzeń Opatrzności i wyrazicielem szlachetnych idei narodu amerykańskiego.

Ten szlachetny, dostojny naród amerykański, który w Twojej nieskazitelnej purytańskiej duszy pielęgnuje idee sprawiedliwości i godności ludzkiej, nie mógł zażywać spokoju i szczęśliwości, jakie mu daje potęga państwowa, bez przywrócenia prawa i sprawiedliwości tam, gdzie panowała dotychczas przemoc i ucisk. Z tego też zapatrywania wynikła cenna pomoc, jakiej naród amerykański udzielił Polsce w chwili jej powstania i udziela jej nadal.

Ale Stany Zjednoczone w wiekopomnem dziele wskrzeszenia Polski będą po wieczne czasy jednym z najsławniejszych czynników ludzkich i światowych, tryumfem idei braterstwa narodów. Świadomy tych uczuć narodów, wsparty otwartością moralną i potęgą państwa Stanów Zjednoczonych, podyktowałeś Pan, Panie Prezydencie, światu przykazania sprawiedliwości międzynarodowej. Idei tej służyła Polska w granicach swego wpływu w ciągu swej tysiącletniej historyi, nie podbijając żadnego kraju orężem i oręża używając dla obrony cywilizacyi od hord niszczycielskich Wschodu, w tolerancyi uprzedzając inne narody Europy. Dążności jej jednały sąsiadów do tego stopnia, iż zwiększenia terytoryów państwa były zawsze oparte na woli narodów ościennych i wykazały się szeregiem zawartych z Polską związków i unii.

Dziś ta idea wolności narodów zyskuje ogólne uznanie świata, a tyrania i przemoc jest poczytywana za przestępstwo i przeżytek. Polska odrodzona, wsparta potęgą Stanów Zjednoczonych, patrzy spokojnie w przyszłość na przerwane na sto pięćdziesiąt lat gwałtem trzech autokratyzmów posłannictwo swoje i podejmuje je w niezłomnej wierze w tryumf idei wspólnych Polsce i Ameryce i przyrodzonych obu narodom dążności do wolności i braterstwa tych ideałów, którym życie poświęcili dwaj polsko-amerykańscy bohaterzy: Kościuszko i Pułaski.

Na tych niewzruszonych podstawach wspólności duchowej obu narodów Rzeczpospolita Polska dąży do utrwalenia najserdeczniejszych stosunków ze świetną w tylu dziedzinach przodującą światu Rzecząpospolitą Stanów Zjedn. i wskazaniom tego narodu służyć pragnie z całem poświęceniem.

Na zakończenie pragnę wyrazić wdzięczność, jaką odczuwa naród polski dla Stanów Zjedn. za to, że w okresie naszej niewoli, gdy nienawiść nie pozwalała na ziemi polskiej rozwijać naszej kultury narodowej i pielęgnować języka ojczystego, w tym okresie rzesze wychodźców polskich znalazły tu schronienie przed prześladowaniem i poszanowanie odrębności narodowej. Lojalna praca tych wychodźców i miłość ich dla Stanów Zjednoczonych udowodniona w czasach ostatniej wojny przez dobrowolne zaciąganie się ponad obowiązek ustawowy do szeregów sławnej armii amerykańskiej i wspólnie przelana krew dla urzeczywistnienia wspólnych ideałów, są zadatkiem naszych nierozerwalnych węzłów przyjaźni i wzajemnego szacunku obu narodów.

W odpowiedzi prezydent Wilson wyraził swoją radość z odrodzenia państwa polskiego, oraz przeświadczenie, że stosunki między Polską a Stanami Zjedn. będą miały charakter najserdeczniejszy, co przyniesie korzyść obu narodom. Rząd polski w urzeczywistnieniu swoich celów i ideałów państwowych może liczyć na dalszą przyjaźń Stanów Zjedn. na niesłabnącą wdzięczność za usługi, oddane ongiś sprawie niezależności Stanów Zjedn. przez Kościuszkę i Puławskiego, jakoteż za współpracę Polaków w Ameryce, którzy na każde wezwanie spełniali swoje obowiązki obywatelskie i przyczynili się do rozwoju i potęgi państwa.

W końcu przemówienia zaznaczył Wilson, że dążności wolnościowe, jakie objawia naród polski, są rękojmią utrzymania obecnej formy rządu i zgodnej współpracy obywateli, będącej podstawą ich szczęścia.

Ofenzywa bolszewicka.

ATAKI NIEPRZYJACIÓŁ SŁABNĄ. — NIEUDAŁE PRÓBY SFORSOWANIA BEREZYNY. — ODPARCIE ATAKU NA BORYSÓW. — ROZBICIE BOLSZEWIKÓW NAD DNIESTREM. — ZWYCIĘSKIE WALKI PRZED KIJOWEM.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 b. m.:

Na odcinku na północ od Dźwiny słabną ataki nieprzyjaciela, skierowane dotychczas silnie w kierunku toru kolejowego przez Głębokie.

Nieprzyjaciel ponowił natomiast znacznemi siłami próby sforsowania Berezyny. Szczególnie uporczywie atakowali bolszewicy nasz przyczółek w Borysowie.

Wszystkie uderzenia na linii rzeki Berezyny zostały krwawo odparte.

Na Ukrainie bez ważniejszych wydarzeń.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 25 b. m.:

Nieprzyjaciel atakował zaciekle nasze prawe skrzydło nad Dniestrem. Przy współudziale sprzymierzonych ukraińskich oddziałów odparto krwawo wszystkie ataki, oraz zajęto w kontrakcyi miejscowości Zaboklicze i Obędówkę.

W rejonie Ryszczewa został rozbrojony statek bolszewicki, usiłujący wysadzić „detachement" na prawy brzeg Dniepru. Wzięliśmy przytem 50 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Na przedpolach przyczółka mostowego Kijów w akcyi wypadowej zajęliśmy wsi Kniaźówkę i Trebuchowę.

Na odcinku Dźwiny i Berezyny nieprzyjaciel atakuje w dalszym ciągu. Równocześnie w Rzeczycy atakował nieprzyjaciel nasz przyczółek. Wszystkie uderzenia oddziałów czerwonych zostały w aktywnej obronie krwawo zlikwidowane.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
[illegible], generał-podporucznik.

OPOWIEŚCI BOLSZEWICKIE.

Moskwa, 22 maja. Urzędowy komunikat podaje: Na froncie zachodnim rozpoczęły wojska czerwone ogólną ofenzywę na przestrzeni 65 wiorst. Nieprzyjaciel jest w pełnym odwrocie. Wzięto wielką liczbę jeńców. Dalej na południe przekroczono Berezynę. W okolicy Połocka zdobyto olbrzymie ilości wszelkiego rodzaju zapasów. W okolicy Borysowa przekroczyły wojska czerwone Berezynę na przestrzeni 30 wiorst i rozpoczęły marsz na zachód. Na froncie południowo-zachodnim, w okolicy Czerkas, trwa posuwanie się naprzód w dalszym ciągu.

Moskwa, 21 maja. Dnia 14 maja wojska czerwone przełamały na południe od Płocka linie polskie na przestrzeni 75 wiorst.

Po zniszczeniu 2 dywizyi polskiej zajęto w dniu 17 maja około 4000 wiorst kwadratowych z 190.000 mieszkańców; wliczając w to miasto Disnę i Lepel. Zdobyto olbrzymią moc materyału wojennego, między tem francuskie tanki i miotacze płomieni. Moralna odporność wojsk polskich obniżyła się wybitnie. Polskie dowództwo, według wszelkiego prawdopodobieństwa straciło głowę (!). W prowincyi mińskiej wybuchło powstanie. Powstańcy spowodowali wykolejenie siedmiu pociągów transportowych.

Nie potrzebujemy tłumaczyć, jaką należy przywiązywać wartość do komunikatów rosyjskich. Kłamliwość ich przebija w każdym niemal wierszu. I tak, mówią bolszewicy o „przekroczeniu Berezyny na froncie 30 wiorst" i o „marszu na zachód" od Berezyny. Jak ten „marsz" wygląda, wiemy z komunikatu polskiego, który nam doniósł, iż tę właśnie brygadę, która — według komunikatu bolszewickiego — „maszeruje na zachód", doszczętnie rozgromiono. Wielkość swego „zwycięstwa" mierzą dalej bolszewicy uzyskanym obszarem i ludnością. Cóż jednak znaczy 4.000 km² i 190.000 ludności nad Dźwiną wobec obszaru, utraconego przez nich na Podolu, a wynoszącego kilkadziesiąt tysięcy km² z kilku milionami ludności. Mówią również ogólnikowo o niezmierzonych „zdobyczach" w materyale, nie podając liczby nawet w przybliżeniu, zapewne celem uniknięcia zestawienia z cyframi polskiemi z okresu ofenzywy na Ukrainie.

Kłamliwe te komunikaty oczywiście w Polsce żadnego wrażenia nie wywrą. Zaś za granicą? Wprawdzie pisma niemieckie i czeskie szaleją z radości (morawsko-ostrawska „Morgenzeitung" poświęciła nadzwyczajne wydanie „telegramowi z Warszawy" o... upadku Kijowa), jednak naogół świat nauczył się już oceniać bolszewickie spekulacye na łatwowierność ludzką.

Przed zawarciem konwencyi z Gdańskiem

Warszawa. P. A. T. W tych dniach odbyła się konferencya w sprawie zawarcia konwencyi z Gdańskiem, przy udziale generalnego komisarza Rzeczypospolitej, p. Biesiadeckiego. Przedmiotem obrad była również sprawa ściślejszego zespolenia działalności władz, urzędów w Gdańsku i w Warszawie. Wszystkie agendy urzędowe w Warszawie koncentrować się będą obecnie w referacie Gdańska przy prezydyum Rady ministrów.

JESZCZE JEDEN WRÓG POLSKI.

Warszawa. (Telefonem). Koła polityczne otrzymały wiadomość, że z artykułem, który się ukazał w duńskim organie socyalistycznym, a który występuje przeciwko polskiej ofenzywie na Wschodzie — rząd duński zupełnie się solidaryzuje.

SPÓR GMIN POLSKICH PRZECIW PLEBISCYTOWI W CIESZYŃSKIEM.

Cieszyn. P. A. T. Komisya międzynarodowa wezwała jeszcze raz gminy polskie do przedłożenia list wyborczych do plebiscytu. Na to wezwanie między innemi gmina Ogrodzona odpowiedziała co następuje: 1. Nauczyciele odmówili wszelkiej pomocy przy sporządzaniu list do głosowania tak długo, aż Komisya międzynarodowa w Cieszynie odwoła wszelkie zarządzenia na polu szkolnictwa, wszelkie zarządzenia krzywdzące Polaków na Śląsku Cieszyńsk., wystąpi z energią przeciwko gwałtom czeskim w Zagłębiu i wprowadzi ład i porządek w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim. 2. Ludność gminy przez swoich delegatów zakazała odsyłania list do głosowania do Komisyi międzynarodowej w Cieszynie tak długo, aż wszyscy przez Czechów wyrzuceni Polacy będą mogli wrócić do swoich gmin a w Zagłębiu ostrawskim zapanuje ład i porządek. Za powyższą uchwałę czyni odpowiedzialne przełożeństwo gmin. 3. Ludność gmin musi protestować przeciwko gwałtom czeskim i odmawia wszelkich dat osobistych, potrzebnych przy sporządzeniu list do głosowania i oświadcza, że do głosowania sama nie pójdzie, ani nikogo nie dopuści. Zakazuje nawet odbierania poczty i wszelkich pism od Komisyi międzykoalicyjnej i przeciwko wszelkim zarządzeniom przymusowym wystąpi z całą energią.

POWRÓT POLAKÓW Z SYBERYI.

Warszawa. P. A. T. Parowiec „Gweneth", jadący z Władywostoku i wiozący na pokładzie 240 inwalidów polskich i 55 osób cywilnych, przyjedzie do Gdańska około 28 maja. Inwalidzi ci zostaną z Gdańska przywiezieni do Warszawy, a stamtąd wysłani do domów.

WALKA Z TYFUSEM PLAMISTYM.

Warszawa. (Telefonem). Liga narodów uchwaliła 2 miliony funtów szterlingów na walkę z tyfusem na Wschodzie. Wielka część tych funduszów ma być przeznaczoną na tłumienie tyfusu w Polsce.

Nowe kłamstwa o pogromach żydowskich.

„Neue Freie Presse" z 23 b. m. podaje, że paryski korespondent „Westminster Gazette" dowiedział się ze strony kompetentnej, iż podczas ostatniej ofenzywy wojska polskie i ukraińskie dopuściły się pogromów żydowskich. Między innemi wojska te spaliły miasto Bałtę. Ilość ofiar wynosi kilka tysięcy. Podobne pogromy, jak dalej podaje ów korespondent, zaszły także w innych miejscowościach. Naczelnik Piłsudski wydał rozkaz zaniechania pogromów, ale do rozkazów jego się nie zastosowano, gdyż Piłsudski stracił władzę nad wojskiem (?).

Jaką wartość mają powyższe wiadomości, okazuje się z tego, że nasze wojska miasta Bałty, które leży tuż na granicy gubernii chersońskiej, dotąd nie zajęły i tam wcale nie wkroczyły.

Straszna sytuacya na Śląsku Cieszyńskim.

ZAWIESZENIE PISM POLSKICH.

Cieszyn. (Telefonem). **Wszystkie pisma polskie na Śląsku Cieszyńskim zostały z dniem dzisiejszym zawieszone.** Jutro, t. j. 26 b. m. nie ukaże się na Śląsku ani jeden dziennik polski.

Powodem zawieszenia pism polskich jest **cenzura prewencyjna.** Mianowicie z chwilą ogłoszenia stanu wyjątkowego na Śląsku, wydała Komisya plebiscytowa rozporządzenie, aby dzienniki i pisma, **wychodzące na całym obszarze Śląska Cieszyńskiego, podlegały cenzurze prewencyjnej,** w skład której ma wchodzić prokurator czeski i polski.

Wobec tego, że prasa polska nigdy się zgodzić nie może na kontrolę czeskich urzędników, **wstrzymano wydawanie wszelkich pism polskich.** Zaznaczyć należy, że rozporządzenie o **cenzurze nie dotyka pism czeskich,** które wychodzą w Morawskiej Ostrawie.

Cieszyn. P. A. T. Protest pism polskich na Śląsku Cieszyńskim brzmi: Podpisane wydawnictwa pism śląskich protestują stanowczo przeciwko zarządzonej przez Wysoką Komisyę cenzurze prewencyjnej, gdyż jest ona zamachem na pisma polskie, nie dotyczy ona pism czeskich, przeznaczonych dla Śląska, a wychodzących w Morawskiej Ostrawie. Protestujemy zwłaszcza przeciwko cenzurze pism polskich przez prokuratora czeskiego, uważając to za niesłychane nadużycie, by na terenie administracyi polskiej decydował o treści i duchu artykułu urzędnik czeski. Na znak protestu zawieszamy wszystkie wydawnictwa polskie. (Tu następują wszystkie podpisy wydawnictw polskich na Śląsku).

ULTIMATUM POLSKIE Z TERMINEM 48 GODZIN.

Cieszyn. (Telefonem). Jak wiadomo, w Karwinie odbył się w sobotę dnia 22 maja **olbrzymi wiec,** na którym zapadły rezolucye, domagające się **usunięcia czeskiej żandarmeryi z Karwiny.** Delegaci robotników karwińskich odbyli w tej sprawie naradę z Komisyą plebiscytową w Cieszynie, która miała dać odpowiedź na ultimatum górników karwińskich. **Odpowiedź Komisyi brzmiała odmownie.** Wobec tego odbył się wczoraj przed południem w Karwinie nowy **olbrzymi wiec,** na którym zapadła rezolucya, że jeżeli do 48 godzin nie nadejdzie rozkaz usunięcia żandarmeryi czeskiej, wówczas **staną wszystkie szyby w Zagłębiu Karwińskiem.**

BUTA I BEZCZELNOŚĆ CZESKA.

Cieszyn. (Telefonem). Buta i bezczelność czeska, która w ostatnich dniach zmalała wskutek **stanowczej postawy ludności polskiej** — zaczyna znowu wzrastać. **Bojówki czeskie,** liczące po 500 ludzi (jak np. w Łazach) wespół z żandarmeryą czeską **wpadają do domów polskich, rabując i znęcając się w bestyalski sposób nad ludnością.**

BANDYCKI NAPAD NA POCIĄG.

Cieszyn. (Telefonem). W sobotę dnia 22 maja dokonali Czesi zamachu na pociąg, idący z Cieszyna do Suchej Górnej. Mianowicie pociąg, który miał się zatrzymać w Suchej Górnej, zatrzymano dopiero na stacyi w Suchej Dolnej, gdzie zgromadzone w wielkiej ilości **bojówki czeskie, powitały pociąg osobowy,** przepełniony podróżnymi, **salwami karabinowemi.**

Następnie, wpadłszy do wagonów, **bojowcy czescy obrabowali doszczętnie podróżnych,** bijąc i znęcając się nad kobietami i dziećmi. **Kilkanaście osób jest ciężko rannych.**

Świetne widoki żniw we Francyi.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Tegoroczne **żniwa we Francyi zapowiadają się znakomicie.** Jest prawie pewnem, że żniwa 1920 wystarczą na potrzeby kraju, jeżeli nie będzie się wypiekało chleba zbyt białego. Widoki na dobre żniwa we Francyi wpłynęły już na zniżkę światową, a to z tego powodu, że Francya nie będzie potrzebowała prawdopodobnie zakupywać zboża za granicą.

RUCH STRAJKOWY WE FRANCYI GAŚNIE

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. **Ruch strajkowy jest na wygaśnięciu.** W większej części centrów przemysłowych podejmują robotnicy pracę.

Problem walutowy.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Bazylei, że międzynarodowy kongres stowarzyszeń pokojowych powziął postanowienia co do problemu walutowego, uznając zasadniczo wolny handel i żądając utworzenia międzynarodowej organizacyi dla przywrócenia normalnych stosunków produkcyi i stosunków handlowych. Głównym zadaniem tej organizacyi byłoby stworzenie **międzynarodowej metody płacenia na podstawie waluty złotej i emisyi światowej pożyczki.** Referat specyalny Komisyi żąda demokratyzacyi organów Ligi Narodów, powołania do Ligi wszystkich narodów i zupełnego zniesienia prawa wypowiadania wojny.

Szwajcarya a Liga narodów.

Warszawa. (Telefonem). Nadeszły tu wiadomości o wyniku głosowania w Szwajcaryi nad przystąpieniem Rzeczypospolitej szwajcarskiej do Ligi narodów. Ogółem głosowało 728.000 na 950.000 uprawnionych do głosowania. **Za przystąpieniem Szwajcaryi do Ligi narodów oświadczyła się większość — z górą 100.000 — obywateli.** Z powodu wyniku głosowania poseł polski w Bernie, p. Modzelewski, złożył na ręce prezydenta Republiki gratulacye.

NIEZAWISŁOŚĆ TRACYI.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Kongres delegatów z Tracyi, zebrany w Adryanopolu, ogłosił we wtorek **niezawisłość Tracyi.**

Prawdopodobny spadek cen.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Różne oznaki, wskazujące na ogólną zniżkę cen surowców, pozwalają się spodziewać także zniżki cen towarów. Zniżka ta nie nastąpi jednak odrazu, ze względu na różnicę między surowcami a produktami fabrycznymi. „Times" sądzi, że stała zniżka jest zależna od stałego wzrostu produkcyi. Narazie możliwe jest, że pewne towary spadną w cenie na parę tygodni, ale niema jeszcze oznak zniżki ogólnej. Odnosi się to przedewszystkiem do artykułów żywności. Spadnie prawdopodobnie cena obuwia angielskiego. Fabrykanci w Northamtonshire zamagazynowali wielkie ilości półbucików i trzewików średniej jakości, których nie mogą wysprzedać po dzisiejszych cenach.

Wiadomości gospodarcze.

O PRODUKCYĘ ROLNĄ I PODNIESIENIE WALUTY. W jednem z pism lwowskich czytamy nadzwyczaj trafne uwagi Stefana hr. Badeniego w powyższej sprawie:

Powinna nas do głębi przeniknąć ta prawda, taka prosta i taka bliska, że naszą walutę podniesie nie przebiegła sztuka jednego finansisty, ale wytężona praca produkcyjna wszystkich, a przedewszystkiem wytwórczość rolnicza.

Jesteśmy świadkami, jak od roku przeszło płyną do banków setki i setki milionów, lokując się w najrozmaitszych przedsiębiorstwach przemysłowych. Niejeden zahypnotyzowany tym korowodem kapitałów mniema, że już zakwitł u nas potężny przemysł, a przeocza, że gmach przemysłu, gmach przyszłości, spocznie dopiero na niezawodnych podwalinach produkcyi rolniczej, bo kraj, aby był silnego przemysłu siedzibą, musi być syty. Naturalnym jest objawem, że rolnik sięga po łatwy dochód, który przedsiębiorstwa przemysłowe dają, lecz wytwarzanie ziarna pozostanie pierwszym obowiązkiem. A zresztą czy w tej najżywotniejszej dla państwa sprawie, w sprawie chleba, ma być jedynie rozstrzygającym argument ołówka? Czy, aby pomódz Ojczyźnie, nie powinni ci, których stać na to, wziąć na siebie pewne ryzyko materyalne? Na dzisiejsze stosunki najlepszem lekarstwem jest chleb i początek uzdrowienia Ojczyzny musi być zasługą rolników.

Prawda — rząd i Sejm z gorliwością godną lepszej sprawy utrudniają właścicielom majątków ziemskich pracę, ale uniemożliwiona ona nie jest, tej wymówki nikt nie ma, bo praca w każdych ramach jest możliwa. Przeciwko szkodliwym wpływom brońmy się wszelkimi legalnymi środkami, jak np. mocniejszem organizowaniem się i uświadamianiem, ostrą krytyką wykazujmy błędy ustaw i zarządzeń, ale na krytyce nie poprzestajmy! Jeśli z krytyką w parze pójdzie praca, wtedy nie będzie miejsca na pesymizm, oznakę niemocy i poniesionej klęski!

W czasie, gdy nasza armia nowym blaskiem wieńczy dzieje polskiego oręża — stoi wewnątrz państwa armia z ludzi o poczuciu obywatelskiem złożona przed wielkiem zadaniem pokonania skutków długoletniej wojny. W tej trudnej walce dzierżą rolnicy ważną placówkę: — gromadząc się około swego zielonego sztandaru niech na nim wypiszą: „Chleb niesiemy Ojczyźnie!"

PRODUKCYA WĘGLA KAMIENNEGO I BRUNATNEGO W POLSCE. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Produkcya węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskiem wynosiła w lutym 425.081 ton, w marcu 324.482 ton, ilość zatrudnionych robotników w lutym 30.115, w marcu 29.947; w Zagłębiu Krakowskiem w lutym 114.832 ton, w marcu 112.290 ton, ilość robotników, zatrudnionych w lutym 9.593, w marcu 9.747, w kopalni Silesia w lutym 12.798 ton, w marcu 13.089 ton, ilość zatrudnionych robotników w lutym 1.290, w marcu 1.282.

Produkcya węgla brunatnego w b. Kongresówce wynosiła w lutym 20.564 ton, w marcu 16.624 ton, ilość zatrudnionych robotników w lutym 1444, w marcu 1523. Produkcya węgla w Zagłębiu Stanisławowskiem w Małopolsce wynosiła w lutym 836 ton, w marcu 1026 ton, ilość zatrudnionych robotników w lutym 206, w marcu 200. Do ilości węgla w Zagłębiu Krakowskiem doliczyć należy 10.923 ton węgla, które pozostały z dawniejszych czasów.

Z MIEJ. TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 15 do 21 b. m. spędzono buhaji 64, wołów 120, krów 128, jałówek 99, cieląt 1605, owiec 1, nierogacizny 493, razem 2510 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3600—4600 kor.; woły od 4300—5000 kor.; krowy od 3000—5000 kor.; jałowniki od 3820—4800 kor.; cielęta od 3200—4000 kor.; nierogaciznę od 5500—7784 kor.; bitej wagi nierogaciznę od 7800—10.000 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2425 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 85 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej o 19 sztuk bydła, 120 cieląt i 153 nierogacizny, zaś o 1 barana mniej, czyli o 291 sztuk więcej. Z ogólnego spędu było 285 sztuk z Kongresówki, w tem 265 świń tłustych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 25 maja 1920 r. L. 113.

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądana	tranzakcye
Marki niemieckie à 100	640·—	680·—	—·—
" " à 1000	690·—	710·—	[illegible]
Ruble carskie po 500 rb.	350·—	355·—	354·—
" " " 100	320·—	340·—	—·—
" dumskie	75·—	85·—	—·—
Franki francuskie	17·—	18·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	265·—	275·—	271·5
Lei rumuńskie	515·—	530·—	525·—
Wiedeń	—·—	—·—	21·7
Berlin	—·—	—·—	700·—
Praga	—·—	—·—	582·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	93·50	94·50	—·—
4% " " szkolna E. 1898	94·—	95·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	95·50	96·50	—·—
4½% " " " 1914	98·50	99·50	—·—
4½% Poż. m. Krakowa z r. 1900	90·—	91·—	—·—
4% " " Lwowa	86·50	87·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	97·—	98·—	—·—
4% " "	95·—	95·—	—·—
4% " kolej.	93·50	94·50	—·—
4½% Listy zast. Tow. kred.	98·50	99·50	—·—
4% " "	96·25	97·25	—·—
4½% " " Banku hipot.	96·—	97·—	—·—
4% " " " 60 l.	95·—	93·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	97·50	99·50	—·—
4½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	97·50	98·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	640·—	680·—	—·—
" Hipoteczny	800·—	840·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	725·—	—·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540·—	590·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	600·—	680·—	647·—
Zieleniewski	2150·—	2250·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2150·—	2250·—	2200·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1950·—	2050·—	2000·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4700·—	4800·—	—·—

NADESŁANE.

Ostrzeżenie.

W nocy z 18 na 19 b. m. włamano się do naszej kasy i między innemi skradziono nam 10 sztuk a K 10.000 niestemplowanych następujących:

I. Serya	16790	Nr.	1002
"	04046	"	1003
"	71788	"	1003
"	98611	"	1007
"	78543	"	1007
"	02536	"	1004
"	12084	"	1006
"	35189	"	1001
"	37311	"	1007
"	30442	"	1007

II. 1) K 10.000 czteroprocentowej obligacyi państwowej Nr. 007.622 (Steuerfreie 4% oesterreichische Staats-Konten-Obligation) z dnia 1/III 1893.

2) K 10.000 w siódmej austryackiej pożyczce wojennej Nr. 006.287 (Siebente oesterreichische Kriegsanleihe Steuerfreie 5½% amortisable Staatsanleihe) z dnia 1/XI 1917, z kuponem z dnia 1/VIII 1918 r. Ministerstwo Przemysłu i handlu Sekcya odbudowy Przemysłu, Oddział Małopolski w Krakowie, Kraków, Basztowa 17. 1624

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

21 POWIEŚĆ.

— Dlaczego ona zła? Ona dobra, ... ona nie należy do tego wagonu, tam... mienny potrzebował się omylić i dał inną pszenicę.

Zgłobicki odrzucił ten worek, jak również pszenicę zsypaną z pięciu worków wczoraj, i pod jego okiem ważono resztę worków.

Okazało się, że dobrej pszenicy było czterysta pudów, sto pięćdziesiąt złej, a pięćdziesiąt zabrakło do wagonu.

— Tę złą pszenicę oddam ci, gdy mi za dwa dni dostawisz dwieście pudów dobrej nasiennej pszenicy — rzekł do żyda. — Gdybyś nie dostawił, nie zapłacę ani grosza, przepadnie ta pszenica i nie wydam tegorocznej.

— Wielmożny panie, to nie moja wina, to w drodze zamienili mużyki moją dobrą pszenicę, i skradli pięćdziesiąt pudów.

— Nic mnie to nie obchodzi. Słyszysz? za dwa dni masz mi dostawić dwieście pudów nasiennej pszenicy.

— Ja słucham.

XX.

— Zdzisiu! Jest list do ciebie — przemówiła Jania do męża wchodzącego do jadalnego pokoju na obiad.

On rzucił okiem na kopertę i siadając powiedział:

— To w sprawie rządcy — i zanim lokaj rozdał zupę, przeczytał list.

— Co pisze? — spytała Jania po francusku, od czasu bowiem relacyi Kaletowicza o szpiegostwie rozmawiali przy służbie w tym języku.

— Poleca mi dwóch, za których ręczy. Jeden z nich starszy, Michałowski, który sługiwał w wielkich majątkach jako ekonom, a drugi młodszy, Szczerba, ukończony agronom z praktyką gospodarczą. Obydwóch poleca w równej mierze, jako zdolnych i uczciwych.

Jania usłyszawszy nazwisko: Szczerba, przypomniała sobie Kniażyn. Kto wie, czy to nie ten Szczerba, bo młody i także agronom. Po chwili spytała:

— Zdzisiu, którego wybierzesz?

— Sam nie wiem? Uśmiecha mi się starszy, bo ma doświadczenie, ale on w liście i tego drugiego wychwala.

— Na twojem miejscu wybrałabym młodszego — doradzała Jania, gdyż zaświtała jej myśl wyswatania Krysi za Szczerbę. — Do uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych trzeba młodszego, energicznego, aby nie trzymał się ślepo dawnej rutyny.

— No, zapewne, i ja wolałbym młodszego, bo łatwiej nagnie się do moich wymagań, tylko czy będzie dość energiczny.

— Powiadasz, że pochlebnie pisze i o tym młodym?

— Pisze i chwali, ale wiesz, młody chwyci gorąco, lecz po pewnym czasie zleniwieje. Znudzi się, bo jeśli to ukończony agronom, to jest przyzwyczajony do towarzystwa, zabawy.

— A ty, Zdzisiu, nie byłeś? — zaśmiała się.

— No, zapewne, ale ty wystarczasz mi za wszystkich i za wszystko.

— Tak samo, jak ty mnie, — uśmiechnęła się słodko, jak tylko kobieta zakochana może, — ale wracając do rządcy, kiedy może przyjechać do nas?

— Szczerba ukończył ocenę drzewostanu lasu i jest wolny, zaś Michałowski, po dostawie buraków do cukrowni.

— To chyba weź Szczerbę, bo zanim dostawę buraków ukończysz, on pozna tutejsze stosunki gospodarcze, a co najważniejsze, że może przy nim nie będziesz się tak zamęczał, jak teraz.

— Może masz racyę. Napiszę po Szczerbę.

Rozmowa przeszła na temat kopania buraków i ich dostawy, a Jania po pewnym czasie powiedziała:

— Czy pan Szczerba będzie na drugim stole?

— To zależy od tego, jak on się prezentuje.

— Zdaje mi się, Zdzisiu, że byłoby stosowniej dać mu stół pierwszy, zawsze to skończony agronom.

— A tak... zapewne... ale gdzie go pomieścić, póki jest Kaletowicz?

— Gdzie? Mamy dwa pokoje gościnne, które prawie zawsze stoją pustką. Możnaby mu na pewien czas oddać jeden z nich.

— Tak, to będzie najlepiej. I wiesz, Janiu, dziś jeszcze napiszę po niego, pomoże mi przy oddawaniu buraków i włoży się do gospodarstwa.

— Bardzo dobrze, Zdzisiu, tak mi zależy na tem, że sama przypilnuję, ażebyś napisał.

W kilka dni później, około godziny jedenastej rano, zajechała przed ganek dworu bryczka pocztowa, dzwoniąc hałaśliwym dzwonkiem, uwiązanym do dyszla.

We dworze sądzono, że przyjechał jakiś urzędnik. Lokaj chmurnie patrzał na bryczkę, na wychudłe konie pocztowe i dziwiło go, że mężczyzna siedzący na bryczce, nie miał na głowie urzędowej czapki, tylko zwykły kapelusz.

Zgłobicki żadnego z urzędników nie przyjmował w pokojach, tylko w kancelaryi i tu w razie konieczności przynoszono wódkę i przekąski.

Lokaj nie bardzo się spieszył z przyjęciem gościa i z głębi przedpokoju spokojnie się przypatrywał, gdy ten, sam zdjął kuferek ręczny z bryczki i położył go na ganku.

I przybyłemu nie bardzo było spieszno do dworu, rozglądał się ciekawie wokoło i zlekka wygładzał zmięte ubranie. Wreszcie wszedł do przedpokoju i spytał:

— Zastałem w domu pana Zgłobickiego?

— Pan w polu, przy burakach — odpowiedział lokaj dość grzecznie, ujął go bowiem uprzejmy ton przybyłego.

— A pani jest?

— Pani w domu, ale nie przyjmuje.

— Czy może słaba?

— To nie, ale w interesach sam pan przyjmuje.

— Może jednak zechce mnie przyjąć — wyjął bilet wizytowy, dopisał ołówkiem „nowy rządca" i oddajcie pani.

Lokaj wziął bilet w rękę, odczytał polskie nazwisko:: Jan Szczerba i już uprzejmy, skłonił się i rzekł:

— Idę, może pan zaczeka.

Za chwilę wrócił, otworzył drzwi do bocznego gabinetu, mówiąc:

— Proszę... pani przyjdzie.

Zaledwie Szczerba miał czas rozejrzeć się w pokoju, gdy weszła Jania i niebez pewnego zaciekawienia spojrzała na niego.

Był to młody, przystojny, wysoki, blondyn, z ciemno-niebieskiemi, marzącemi oczyma, ubrany w ciemny, dobrze skrojony marynarkowy garnitur. Przy jej wejściu zarumienił się, złożył głęboki ukłon i przemówił dźwięcznym głosem:

— Daruje pani, że pozwoliłem sobie trudzić ją osobiście, ale nie wiem gdzie się obrócić.

— Dobrze pan zrobił, od tego jestem gospodynią... proszę — wskazała oczyma fotelik i sama usiadła — spodziewaliśmy się z mężem, że pan dopiero wieczornym pociągiem przyjedzie, i mąż miał wysłać konie na stacyę.

— Tak się złożyło, że mogłem wcześniej przyjechać, a ponieważ pan Zgłobicki pisał, że zależy mu na mojem wczesnem przybyciu, nie zwlekałem.

— Mąż mój będzie zadowolony. Zanim pan Kaletowicz, dzisiejszy rządca, odejdzie, zajmie pan pokój we dworze.

— Dziękuję pani.

— Obiad jest u nas o pierwszej, kolacya o ósmej godzinie — wstała z fotelika.

— Zastosuję się — wstał również.

— Piotr wskaże panu pokój.

— Dziękuję pani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Kotka.